

BEATA MORZYŃSKA-WRZOSEK

POKUSA NIEOSWOJENIA
REDEFINIOWANIE TOŻSAMOŚCI W LIRYCE WOJENNEJ
MARII PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ

Kształtowanie tożsamości to nieustanny proces, ciągle stawanie się w czasie, u podstaw którego znajdują się zmiany konstytuujące wielofazowo i konsekwentnie stosunek do samego siebie i do otaczającej, a różnorodnie rozumianej rzeczywistości. Sposób postrzegania siebie w określonych sytuacjach oraz ewokowanych nimi wewnętrznych i zewnętrznych zależnościach konstruuje nacechowana wrażliwością, emocjami, wyrazistymi intelektualnymi dążeniami refleksja¹. Towarzysząca egzystencji samoobserwacja prowadzi do próby poznania i zrozumienia siebie w zmieniających się okolicznościach, pozwala też na dostrzeżenie i zinterpretowanie własnej subiektywnej, a dynamicznej integralności i jej spójności. W podejmowanych decyzjach, wyborach, działaniach widoczna jest tendencja do ujawniania nie tyle ich jednorazowości, przypadkowości czy krótkotrwałości, co ujmowania ich w kategoriach konsekwencji i włączenia w pewną akceptowaną całość.

Pojęcie tożsamości zakłada procesualność i dynamikę, zawiera w sobie również swoistego rodzaju dwuznaczność. Dookreśla ją intuicja pewnego rdzenia², stanowiącego oparcie dla „ja”, gwaran-

¹ K. Rosner, *Wprowadzenie*, w: *tejsze, Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003, s. 6–7.

² E. Wolicka, *Osobowa tożsamość i odrębność w perspektywie hermeneutyki*

tującego mimo zmienności rozpoznawanie siebie jako siebie, mimo dynamiki samotworzenia uchwycenie pewnej kontynuacji, pewnej ciągłości zapewniającej poczucie świadomościowego opanowania procesu, odnajdywania się w nim. Obejmuje on zarówno to, co decyduje o odrębności jednostki, jej wewnętrznej spójności, niepowtarzalności, jak i ukierunkowanie na to, co na zewnątrz, na to, co inne. Proces kształtowania tożsamości nieustannie wpisuje się więc w dialektykę pomiędzy częstokroć szczegółowo rozwijaną tendencją konstytuowania i zachowania, utrwalania własnej indywidualności a otwarciem ku temu, co obce, nieznanne, nowe, niosące konieczność przeformułowania dotychczasowego sposobu definiowania siebie. Określa go bezustanne oscylowanie pomiędzy zdolnością, pragnieniem zachowania obecnego stanu a równoczesnym wystawieniem na to, co inne, które „pochłania, roztapia, zaciera, a czasem buduje”³, ponieważ prowadzi do odnajdywania nowych możliwości, pokonywania ograniczeń. Gotowość na wyzwania, podejmowanie nieznanych spraw, wytyczanie nowych dróg i porzucanie ich, gdy zawodzą, stanowi podstawę przeobrażeń, decyduje o byciu w ruchu, o otwieraniu się ku rozległej przyszłości, próbie urzeczywistniania się w niej, zaufaniu temu, co jeszcze nie istnieje.

Tak skonkretyzowane tendencje uruchomione w procesie kreowania tożsamości pojawiają się w różnorodnych, zmieniających się sytuacjach, bez względu na to, czy są one pożądane, zaplanowane przez jednostkę, czy pojawiają się wbrew jej woli. Dzieje się tak, gdyż bliższe i dalsze otoczenie, mniej i bardziej bezpośrednia rzeczywistość wszechstronnie i intensywnie warunkuje zmiany zachodzące w różnych sferach ludzkiego istnienia. Skomplikowane, zachodzące i rozwijające się procesy i zdarzenia, domagając się uwzględnienia, zareagowania, inicjują zachowania, reakcje, które skupiając subiektywizm, uleganie własnym impulsom, jak i chęć zachowania dystansu, koncentracji nacechowanej refleksyjną świadomością, wymyka-

dialogicznej, w: *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, red. J. Kłockowski, S. Łukasiewicz, Lublin 1998, s. 46.

³ B. Skarga, *Tożsamość Ja*, w: *tejsze, Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 240.

ją się obiektywizacji i zinstytucjonalizowaniu. Decyzje te stanowią egzemplifikacje złożonych samoaktualizacji zdeterminowanych ze-wnętrnością i indywidualnym imperatywem samoprzewycięzania tego, co znane, implikują osvajanie obcego, rozpoczynanie ciągle na nowo. I choć nie ma jednoznacznej definicji zmian nieustannie zachodzących w procesie budowania tożsamości, to Anselm L. Strauss, podejmując problem transformacji, jednoznacznie akcentuje, że nie dotyczą one tylko momentu przejścia z dzieciństwa w dorosłość, lecz charakteryzują całe życie jednostki. Stąd konkretyzując pojęcie rozwoju, zastanawia się nad uniwersalnymi kategoriami początku, środka, końca, a także funkcjonowania dwóch par pojęć: trwałości i zmiany oraz przed i po:

It will pay first to consider what is involved in the concept of „development”. Presumably it refers to a progressive movement wherein the beginning, middle, and end bear some discernible relationships to each other. But the notion of development is a trap for the unwary and battleground for some centuries of philosophic contention. Precisely what are the relationships that hold between beginning, middle and end? This is the nub of the argument. A stand must be taken on this issue by anyone who wishes to account for and study changes in self-conception and behavior⁴.

I dalej:

Development (or the relations between „permanence and change”, between „before and after”) may be conceptualized as a series of relat-

⁴ „Najpierw warto rozważyć, co wiąże się z pojęciem «rozwoju». Przypuszczalnie dotyczy to postępu zachodzącego pomiędzy początkiem, środkiem i końcem, a także niektórych relacji poświadczających związki między nimi. Ale pojęcie rozwoju jest pułapką dla nieuważnych i przedmiotem dyskusji od wielu wieków myśli filozoficznej. Dokładnie chodzi o to, jakie typy relacji mieszczą się pomiędzy początkiem, środkiem a końcem? To jest sedno sprawy. Tę kwestię musi podjąć każdy, kto pragnie zajmować się tym zagadnieniem, badać zmiany w samookreśleniu i zachowaniu”. A. L. Strauss, *Transformations of Identity*, w: tenże, *Mirrors and Masks. The Search for Identity*, New Brunswick and London 2008, s. 91–92.

ed transformations. Etymologically the term „transformations” invites us to consider changes in form – changes in being, kind or psychological status⁵.

Przy całej ich złożoności, wielowymiarowości, braku jednoznacznego wzorca rozwoju tożsamości, można jednak wyznaczyć pewne ogólne prawidłowości determinowane typem sytuacji, wysoce zsubiektywizowaną wrażliwością oraz zamknięciem doświadczenia w czasie, w specyfice jego odczuwania. Obejmują one najczęściej fazę zetknięcia z nowym, nieznanym (akceptowanym bądź nie), doświadczenia intensyfikujące doznania i ich konsekwencje, momenty pogłębiające relacje, kulminujące zachowania, aktywność wprowadzającą zabiegi mające na celu oswojenie nieznanego, a także działania świadczące o oddalaniu się emocjonalnym, fizycznym od wstępnie przeżywanego novum.

Model zachodzących przeobrażeń podporządkowany zostaje sposobowi odczuwania zmiany. Jeśli jest to zmiana pożądana, oczekiwana, będąca źródłem radości, przyjemności, satysfakcji, to jednostka dąży do spotkania, do jego intymnego przeżywania. Chce wbudować je w swoje dotychczasowe doświadczenie i jest gotowa przeformułować własne życie ze względu na pojawienie się znaczącego Innego. Natomiast gdy zmiana odczuwana jest jako utrata, najczęściej „ja” skupia się na sobie, na swoim odczuwaniu i poddaje się przeżyciu szoku, zaprzeczenia, gniewu, frustracji, zubożenia, potem zaczyna negocjować i w konsekwencji pojawia się akceptacja⁶.

⁵ „Rozwój (lub relacje pomiędzy «trwałością i zmianą», pomiędzy «przed i po») mogą być pojmowane jako seria związanych ze sobą transformacji. Etymologicznie termin «transformacje» sugeruje rozważanie zmian w kategoriach zmiany w zachowaniu, rodzaju lub psychologicznego stanu”. Tamże, s. 93.

⁶ E. Kübler-Ross, *On Death and Dying*, New York 1969. Choć Elizabeth Kübler-Ross wymieniła te etapy, konkretyzując model reakcji w procesie umierania, to wielokrotnie są one wymieniane wprost lub w postaci bardzo do nich zbliżonych zachowań jako charakterystyczne dla przeżywania różnorodnych sytuacji nacechowanych utratą. Podobne zachowania opisuje Antoni Kępiński, gdy zajmuje się depresją, czy Schütze i Riemann, gdy analizują struktury procesowe ujawniające się w przebiegu życia. Zob. A. Kępiński, *Lęk*, wstęp M. Czerwiński, Warszawa

Jedną z najsilniej odczuwanych zmian postrzeganych w kategorii utraty, obok utraty życia, zdrowia, jest utrata uprzywilejowanego miejsca, które stanowi nie tyle skutek elementarnej ludzkiej aktywności, co jej niezbywalny warunek⁷. Tym miejscem jest dom, obdarzony intymnością istnienia, starannie ukrytą przed obcością, odizolowany od niepożądanego obecności. Wartościowany pozytywnie zyskuje na jednoznaczności, gdy siła zewnętrzna i od jednostki niezależna, a nawet wroga, odetnie ją od tego, co cenne – od korzeni, swojej ziemi i przeszłości⁸.

Właśnie tak interpretowana utrata domu implikuje w zdecydowanej mierze zmiany zachodzące w projekcie tożsamości skonkretyzowanym w wojennej liryce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Lektura jej tekstów pozwala dostrzec istotne transformacje cechujące nie tyle zburzenie, co zaburzenie tożsamości, jej kryzys, który inicjuje proces redefiniowania⁹. Można go objaśniać w kontekście radykalnie zmienionej sytuacji jednostki w świecie, związanej z nią konieczności odnalezienia się w nowych warunkach i poprzez pokonywanie trudności oraz podkreślanie znaczących różnic pomiędzy stanem obecnym a minionym podejmowanie prób odbudowywania na nowych zasadach spokoju, bezpieczeństwa, stabilizacji.

Poetyckie uobecnienie procesu redefiniowania tożsamości, obejmując w istotnej mierze pragnienie zachowania siebie w swej odrębności, swoistości, silnie akcentuje potrzebę zachowania ciągłości, zwrócenia ku przeszłości przy zdecydowanym deprecjonowaniu teraźniejszości. We wstępnym rozpoznaniu na plan pierwszy wysuwa się zaakcentowanie nieodwracalnego czasowego i przestrzennego oddalenia od miejsca konotującego doświadczenie bycia-u-siebie.

1995; G. Riemann, F. Schütze, „Trajektorja” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, przeł. Z. Bokszański, A. Piotrowski, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 2.

⁷ B. Skarga, dz. cyt., s. 376.

⁸ E. W. Said, *Myśli o wygnaniu*, przeł. J. Gutorow, „Literatura na Świecie” 2008, nr 9–10, s. 45.

⁹ Zob. L. Witkowski, *Problemy tożsamości i jej załamania w cyklu życia*, w: tenże, *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń 2000, s. 157–170.

Ujawnia przy tym zagubienie, zmianę zasad orientacji i całkowite zachwianie systemu oczekiwań. Następnie próba oceny miejsca wygnania przynosi silnie negatywne emocje, intensywnie nacechowane obcością sytuacje błędzenia, zagubienia, bezpośredniego zagrożenia. Pojawiają się wówczas liczne obrazy obczyzny jako labiryntu, inferna, przestrzeni pozbawionej centrum. Kolejną reakcją na niezawinioną utratę jest skoncentrowanie na otoczeniu, które niszczy i odpycha, przy równoczesnym zasygnalizowaniu wyczerpania energii. Bierność, zgoda na poddaną rozpacz kontemplację wynika z zahamowania emocjonalnego, będącego konsekwencją przedłużającego się w czasie funkcjonowania w sytuacji zagrożenia. Wcześniejsze rozeznanie poświadcza zintensyfikowaną frustrację i niepokój, ale odbiera też emocjom ich siłę i dynamizm, co prowadzi do przyjęcia postawy manifestującej bierność, niepewność, brak możliwości aktywnego działania. Jej konsekwencją jest przekonanie o nieosiągalności zadomowienia, co wiąże się z odmową realnego, pełnego bycia „tu i teraz”. Pojawia się więc pokusa nieoswojenia, którą odczytać można jako przyznanie się do bezradności i pogodzenia się z nieznajdowaniem¹⁰ sobie miejsca w teraźniejszości.

W twórczości emigracyjnej autorki *Gołębia ofiarnego* sytuacje zagubienia, błędzenia w obcym świecie nieustannie przenika więc uczucie nieintegrowalności¹¹. Wygnanie – rozumiane jako utra-

¹⁰ E. Lévinas, *Transcendencja i zło*, w: tenże, *O Bogu, który nawiedza myśl*, przeł. M. Kowalska, przedmowa T. Gadacz, Kraków 1994, s. 205.

¹¹ Wywołuje je nostalgia, osamotnienie, rozpacz implikowane poczuciem obcości, oddalenia od domu, które dodatkowo wzmacnia panujący nastrój wśród polskiej emigracji, brak jedności, wsparcia, zrozumienia, a także dość powszechny, a nie zaakceptowany przez poetkę, fałszywie pojęty patriotyzm. Wszystko to kształtuje postawę lapidarnie scharakteryzowaną przez Annę Nasiłowską: „Chciała tę wojnę przeczekać” (A. Nasiłowska, *Anglia*, w: tejże, *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, czyli Lilka z Kossaków. Biografia poetki*, Toruń 2010, s. 277). Ponadto Pawlikowska z niechęcią odnosi się do wymuszonego przez rodaków recenzowania utworów o wątpliwym poziomie artystycznym: „Całą masę takiej literatury produkuje ta banda, upajając się swoją orłowatością, której nie widzę” (List do Antoniego Słonimskiego [25 marca 1941 Blackpool] w: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Listy 1940–1945*, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 1994, s. 18). Krytycznie ocenia również oczekiwania, by pisała na zamówienie w podniosłym tonie tek-

ta domu, miejsca intymnego, miejsca wzrostu i przywiązania; utrata dodatkowo nacechowana przymusem, pogwałceniem podstawowych potrzeb człowieka¹² – naznaczone jest swoistego rodzaju nadmiarem. Dotyczy on uczuć, emocji ewokowanych terażniejszym bezładem, nieuchronnym a niezrozumiałym oddzieleniem od tego, co cenne, a co teraz stanowi już tylko istotę marzenia o zachowaniu przeszłości w jej niezmiennym kształcie, by w egzystencji wygnanka choć jeden element chronił przed samotnością i cierpieniem, by pełnił funkcję odnajdywanej choćby we wspomnieniu względnej stałości. Ów nadmiar, wynikający z poddania się rozpacz, kontemplacji własnej bezradności i trudnego do wyartykułowania cierpienia i bólu, wciągnięcia wbrew woli w strumień nieakceptowanych doświadczeń, prowadzi do odmowy pogodzenia się z tym, co teraz, co napawa przerażeniem, co więzi, ogranicza i paraliżuje:

Przeżywamy nawałnicę czasu. Spiętrzony jest wysoko, szaleje falami, jakich świat nie pamięta...

sty zaangażowane ideowo. Odważnie określa je mianem „ojczyźniaków”. Teodozja Lisiewicz wspomina: „Rok 1939 Lilka przeżywała co dzień od nowa, wżarł się w jej myśli tak głęboko, że wiersze, największa radość, nie chciały mówić – okaleczały. Zresztą wymagano od niej, na co się żaliła, utworów przystosowanych do chwili. – Ojczyźniaki chcą mnie zabić – skarżyła się – chcą wplątać mnie w swoje nitki i wysać wszystkie soki. Ojczyźniaki, według niej, to groźne, pełne ważności pająki wojskowe i cywilne, rozglądające się tylko kogo by chwycić w krąg swoich sieci. Ojczyźniaki nie wiedziały o istnieniu kanonów pracy twórczej, same bowiem nie pisały, a czytywały też niewiele, natomiast wciąż szukały ofiarnego żeru. Obojętne kto i dlaczego, wystarczało im, że Jasnorzewska jest poetką, więc niech pisze wiersze bojowe, pełne krzepy, niech rymowanym słowem podnosi ducha żołnierzy. Tymczasem Lilce nie można było tematu narzucić [...]. Wiersz propagandowy, rozumowo obliczony na efekt, a więc nie spontaniczny, stał poza kręgiem Lilki, jak stała technika codzienności. Ogrom jej własnego, bolesnego przeżywania nie dał się ująć w słowa. Tu nie było już poetki. Wobec roku 1939 i bieżących lat wojny, stała wnuczka Juliusza Kossaka, córka pokoleń doskonale polskich, dźwigająca całą wielkość odziedziczonego poczucia godności narodowej. Było to tym zdumiewające, że mieściło się w konstrukcji fizycznie najśłabszej z żyjącego pokolenia Kossaków” (cyt. za: T. Lisiewicz, *Wygnanek*, „Wiadomości” Londyn 1957, nr 2).

¹² B. Skarga, *Ślad*, w: *też*, *Ślad i obecność*, Warszawa 2004, s. 94–95.

Dotychczasowy ogólny tok wydarzeń przystosowany był bardziej do miary człowieka i jego życia...

[...]

Burza naszego czasu rozhuśtała się wysoko: słońce jest teraz naj- silniej splamione; niepamiętnie ciemne... Huragany, trzęsienia ziemi, zaburzenia magnetyczne stanowią całość z rozlewem ludzkiego gniewu i szału. Życie wyolbrzymiało nieznośnie...

(*Sp[4], fragm. VI*)¹³

Dopuściłyście, gwiazdy,
Abyśmy biedni byli i okrutni!...
Więc cóż mi z natchnionego Pegaza,
Cóż mi z namiętnej Lutni?
Bo i cóż z najpiękniejszej sukni,
Gdy ją splamiła skaza?

Pod mapą nieba... (Ur)

Nie czas żałować róży, kiedy płoną lasy –
Nie czas lasów żałować, kiedy płonie świat,
Gdy obszar ziemski jedną staje się Saharą...
Nie czas żałować świata, gdy wznowił się chaos,

[...]

Jednak żałuję róży i płaczę nad sobą.

Róża, lasy i świat (Go)

Powyżej zacytowane utwory, bezpośrednio dotykając problemu otaczającej rzeczywistości, wskazują na jej nieuchronną inność wobec wcześniejszego, zapamiętanego porządku. Teraźniejsze miejsce

¹³ Wszystkie utwory M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej cytowane według wydania: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje zebrane*, t. 1 i 2, oprac. A. Madyda, wstęp K. Ćwikliński, Toruń 1994. Obok tytułów wierszy w nawiasach podano tytuły zbiorów, z których pochodzą: *Róża i lasy płonące (Rilp)*, *Gołąb ofiarny (Go)*, *Utwory rozproszone (Ur)*, *Szkicownik poetycki (Sp)*.

zyskuje na wyrazistości poprzez odsłonięcie załamania spójnej wizji świata, braku trwałości, rozerwania harmonii wynikającej z powtarzalności zwykłych zdarzeń. Nacechowane utratą, oddaleniem piękna, które zastępuje katastrofa, zniszczenie, codzienne zagrożenie, objawia nie tylko nieakceptowaną obcość, lecz wymykając się ludzkiemu poznaniu, uniemożliwia jednostce koncentrację na własnej unikalności projektowanej przez ekspresję i realizację potrzeb, uniemożliwia udaną kreację sfery intymności wpisanej w dynamiczny rytm bycia „tu i teraz”. Obecna sytuacja, odbierając elementarne poczucie bezpieczeństwa, eliminuje złożoność i wielopłaszczyznowość definiowania siebie, każąc skupić się na ograniczeniach unieważniających dotychczasowe wybory i oczekiwania, ewokuje bezradność, poczucie rozbicia, a nawet zakwestionowanie podstaw koncepcji siebie i swojego miejsca w świecie. Poprzez naruszenie tego, co w pewnym sensie uporządkowane, spełnione, przewidywalne, oraz wprowadzenie tego, co przychodzi z zewnątrz, z historii i bezwzględnie ingeruje w prywatność, wprowadza przymus zmiany. Zniwelowanie stabilizacji wyrywa jednostkę ze spokoju, grożąc gwałtownością, nasileniem grozy, inicjuje kryzys, który przeformułowuje tak istotne dla kształtowania tożsamości poczucie przynależności i odrębności, nieustanną grę i zależność pomiędzy akceptacją a odrzuceniem¹⁴.

W emigracyjnej twórczości Pawlikowskiej interpretowanie otaczającej rzeczywistości wskazuje na wyraźną przewagę konkretyzacji odrębności, niezgody na teraźniejszość. Implikuje to rozmaite mechanizmy jej mentalnego oddalania, uważne rozpoznanie doświadczenia własnej długofalowej obcości, które tłumaczy również niechęć i osłabienie życiowej dynamiki, a nawet aprobatę bierności, np.:

 Nie cieszy mnie, o świecie, złoty obraz chmur,
 Gdyż nazbyt jest nietrwały w rozrzutności swojej:
 Wpierw: ołtarz – już po chwili: oaza wśród palm,
 Która blednie, wiotczeje, w łabędzia się zmienia,
 Ów zaś topi się strugą bławatkowych piór.

¹⁴ B. Skarga, *Mój świat*, w: *też*, *Tercet metafizyczny*, Kraków 2009, s. 63.

[...]

Stwarzał, by niszczyć, złota nie szczędząc ni barw,
Aż, znużeni, od niebios odwracamy oczy...

Obłoki i narody (Rilp)

Przed wojną tego typu zaobserwowany pejzaż nieba mógł budzić pragnienie wykorzystania jego walorów poprzez utrwalenie urody zdeterminowanej przemijaniem. Poetyckie obrazowanie nacechowane było założeniem przeniknięcia pełni, pielęgnowania pojedynczych, zmiennych wyglądów, by się w nich zanurzyć, odczuć wewnętrzną szczególność i zróżnicowanie. U podstaw poddania się temu estetycznemu doznaniu znajdowała się głęboka potrzeba ocalania kruchości, ponieważ była ona postrzegana jako cenny aspekt doświadczenia, który należy pielęgnować, chronić. Obecnie kontemplację urody natury zastępuje dostrzeganie w niej rozrzutności, której nie można zaakceptować. Piękno chwili, krajobrazu, przeżycia zostaje oddalone jako anachroniczne, niestosowne, niemożliwe. Jego dawne doznawanie, zabarwione pragnieniem pochwycenia i określenia harmonii, równowagi, zostaje nieodwołalnie zawieszony, zastępuje je zniecierpliwienie i zniechęcenie. Tak zarysowane w liryku cechy odbioru rzeczywistości wskazują na niezwykle istotne zmiany, jakie zachodzą w konstytuowaniu indywidualnego doświadczenia ze względu na niemożność jej zaakceptowania. Nowe reguły ustala wstępne rozpoznanie sytuacji jako burzącej ciągłość, stabilizację, wprowadzającej ograniczenie i uwięzienie w teraźniejszości przetrastającej ludzkie wyobrażenia. Tłumaczy to wystąpienie wzmagającego się poczucia nieprzynależności do dnia dzisiejszego, dążenie do izolacji i skupienia na sobie. Brak orientacji w pełnym dynamiki chaosie akcentuje oddalenie prób nawet pojęciowego zapanowania nad dyktatem świata. Silne i rozłożone w czasie przeżywanie utraty dotyczącej tego, co elementarne i cenne, nieodwołalnie wytrącającej z dotychczasowego porządku i wcześniejszych przyzwyczajzeń, skłania do przeformułowania horyzontu oczekiwań, do reinterpretacji relacji jednostki z samą sobą i zewnętrznym otoczeniem.

W specyfikę doznawania cierpienia wygnańca, wynikającego z naruszenia indywidualnej wolności, przymusu bycia w nieakceptowanym „tu i teraz”, świadomości bezpowrotnego oddalenia przeszłości i kruchości jej rekonstrukcji, wpisany jest obok buntu, przeciwstawienia czy gniewu również paraliż. Wewnętrzne stężenie poświadcza niemożność zapanowania nad bezładem zarówno obserwowanego świata, jak i własnych doznań. Może to być bezpośrednią konsekwencją nagłej zmiany i jej przymusu, wówczas cechuje początkowe fazy życia na obczyźnie, lecz może również charakteryzować jeden z kolejnych jego etapów. Analiza wojennej twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej nie eliminuje pierwszego typu reakcji. Jednak ze względu na częstotliwość i różnorodność form realizacji, a także ich widoczne powiązanie z wyczerpaniem energii, będącym konsekwencją wcześniejszego skupienia na uczuciach negatywnych, wskazuje raczej na wewnętrzne zdrętwienie, porażenie aktywności w fazie następującej już po przeżyciu szoku. Zniszczenie porządku zewnętrznego świata oraz w związku z tym zakłócenie ciągłości odczuwania siebie implikuje więc wielopłaszczyznowo rozumiany stan pozbawienia dynamiki. Z punktu widzenia redefiniowania tożsamości w sytuacji wygnania, odczuwanej jako utrata, można go określić mianem „zimowego umysłu”¹⁵.

Termin zaczerpnięty został z twórczości poetyckiej Wallace’a Stevensa¹⁶, który w jednym ze swoich wierszy zatytułowanym *The Snow Man* wprowadza nasycony szczegółem zimowy pejzaż, który uznać można za metaforyczną reprezentację stanu wewnętrznego odrętwienia, subiektywnego zastygnięcia:

One must have a mind of winter
To regard the frost and the boughs

¹⁵ E. W. Said, dz. cyt., s. 57.

¹⁶ Reguły analizy twórczości Stevensa próbują ustalić m.in. Jacek Gutorow i Adam Lipszyc. Akcentują funkcję motywów filozoficznych, fragmentaryzację poezji, jej złożoność i dekompozycję, zmagania i ambiwalencje. J. Gutorow, *Ariel po godzinach (notatki do Stevensa)*, „Literatura na Świecie” 2000, nr 12; A. Lipszyc, *Słońce Stevensa*, tamże.

Of the pine – trees crusted with snow;

And have been cold a long time
To behold the junipers shagged with ice,
The spruces rough in the distant glitter

[...]

For the listener, who listens in the snow,
And, nothing himself, beholds
Nothing that is not there and the nothing that is¹⁷.

Naturalna, zorientowana horyzontalnie i wertykalnie (np. „Of the January sun”) sceneria stanowi liryczną konkretyzację doświadczenia pustki, monotonii i dominującego wyobcowania. Surowość przestrzeni kreują specjalnie uwydatnione obrazy zamarznętej wody, śniegu przykrywającego grubą warstwą gałęzie sosen, jałowców ściętych mrozem i chropawych świerków w odległym lśnieniu. Zastosowane wyliczenia manifestują nagromadzenie topograficznych szczegółów, które wprowadzając konkrety lodowatego, jałowego krajobrazu, konstruuje rygor znieruchomienia, zastygnięcia. Wyostrzona świadomość i wrażliwość zmysłowa, które cechują refleksję usiłującą przeniknąć zmrożony pejzaż, nie podążają ku ewokowaniu stabilizacji; wręcz przeciwnie – jednostajność zmysłowych walorów, z przewagą wizualnych, potęguje bezruch i związany z nim niepokój, a nawet niebezpieczeństwo. Dodatkowo wrażenie to potęguje fakt, że wiersz jest tak naprawdę jednym zdaniem, w którym powtórzenia podkreślają narastanie efektów, budują nastrój sensualnymi konkretami, niosącymi tylko monotonię i nagość natury. Kluczem do interpretacji utworu jest jednak pierwszy wers, charakteryzujący główną zasadę poetyckiego opisu. Zarysowany obraz, z wszelkimi jego właściwościami i wykreowanym nastrojem, uwarunkowany został przez stan umysłu postrzegającego „ja”, ponieważ by w ten

¹⁷ [http:// writing.upenn.edu/ ~afilreis/88/stevens-snowman.html](http://writing.upenn.edu/~afilreis/88/stevens-snowman.html) (12.11.2010).

sposób percypować zimowy pejzaż, jak mówi autor: „One must have a mind of winter” („Trzeba mieć umysł zimy”). W tak zrealizowanym oglądzie, zredukowanym do scen spustoszenia, surowej i stężonej nagości, złowieszczo wiejącego wiatru, można zauważyć dominujące uczucie dyskomfortu i izolacji. Ponadto podmiot percypuje chwilę obecną, zanurza się w niej i silnie doznaje obojętności świata zewnętrznego, jego „zmrożenia”, bo koresponduje on z jego stanem wewnętrznym. Stąd topografię zimowego pejzażu, uobecnioną szeregiem metaforycznych obrazów, można odczytać jako konkretyzację wszechogarniających uczuć stężenia, odrętwienia, będących następstwem obniżenia aktywności, nastroju¹⁸.

Zawierająca się w metaforze „umysłu zimowego” próba uchwycenia emocjonalności wypowiedzającego się „ja” kładzie nacisk w głównej mierze na wyeksponowanie braku energii, bezruchu oraz związanych z nimi bezradności i rezygnacji. Założenia te potwierdził również Edward W. Said, który w eseju poświęconym kondycji wygnańca zauważył, że typowa dla tej formuły utrata ujawnia się m.in. jako zaniechanie aktywności, gdyż „energia lata i jesieni, a także potencjał wiosny są czymś bliskim, lecz nieosiągalnym”¹⁹.

Podobne motywy „zastygnięcia”, „znieruchomienia”, „utra-ty dynamiki” czy „oddalenia potencjału wiosennego” zaobserwo-

¹⁸ Maria Podraza-Kwiatkowska, poszukując ekwiwalentów dla sfery emocjonalnej, zwraca m.in. uwagę na krajobrazy. Pejzaże, ich specjalnie zaakcentowane elementy, wprowadzone znane symbole, to jedne z możliwych układów zastępczych. Zob. tejże, *Pejzaż wewnętrzny*, w: tejże, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994, s. 189–195.

¹⁹ E. W. Said, dz. cyt., s. 57. Autor *Myśli o wygnaniu*, akcentując w obrotach pór roku tylko stadium jesieni i zimy (okresy wędnięcia, zanikania sił witalnych), zwraca uwagę przede wszystkim na ich udział w projektowaniu stanów emocjonalnych wygnańca. Jednak motyw ten ma bogatą tradycję, jest nacechowany aksjologicznie i symbolicznie. Od czasów starożytnych ma zdecydowany wpływ na kształtowanie sposobów postrzegania rzeczywistości, konkretyzowania refleksji podejmującej problematykę temporalną. Konstytuował obrazy przemijania, cykliczności sezonów, a każda pora roku ewokowała określoną semantykę. Stał się istotnym elementem poetyckich przedstawień w twórczości autorów różnych epok (potwierdza to m.in. antologia: *Strofy o porach roku*, wybór, oprac., posłowie R. Matuszewski, Warszawa 1985).

wać można w projekcie redefiniowania tożsamości w liryce wojennej Pawlikowskiej. Dotyczą one przede wszystkim tego jej aspektu, który bezpośrednio wprowadza odmowę bycia „tu i teraz”, pełnego w nim uczestnictwa, i związane z tym doświadczenia bezradności oraz przygnębienia. Poetka, wielokrotnie deprecjonując wygnańczą rzeczywistość, nie odnajdując dostatecznej motywacji i siły, by próbować ją oswoić, uruchamia obrazy wprowadzające nastroje ewokowane zimowymi i jesiennymi pejzażami, wielopłaszczyznowo skonkretyzowanym zjawiskiem „black out”, jednoznacznym wartościowaniem wygaszania energii i wrażliwości zmysłowej.

W kontekście tych ustaleń konkretyzacja wyobrażeń o zimie i zimnie w poniższych utworach nabiera nowego znaczenia:

Skowronek, jak ćma dzienna na powietrznej szybie
 Trzepocący skrzydłami – skowronek radosny
 Wzleciał nad ziemię, dźwięcząc. Maluczki rozumem,
 Sądzi, że z wiosną pokój nastał – gdyż dla ptaków
 Zima jest wojną: grozą, ucieczką, wygnaniem,
 Powrotem, nieraz jeszcze przedwczesnym, śmiertelnym,
 Czekaniem osowiałym, cierpliwym, wojennym...
 [...]

Wiosna tegoroczna (Rilp)

[...]
 Śmiertelnie, roślinnie zmrożona,
 Do sypialni swej dąży kobiecina młoda,
 Jak w głąb katakumb,
 Gąsiorek z gorącą wodą tuli do łona
 I marzy o białych piecach w Ojczyźnie Polaków,
 [...]

Noc o szybę liściem stuka, perlę gradu sypie,
 Zadrzała okiennica potępieńczym zgrzytem...
 Jakże wyziębłą, puchem łabędzim obszyte,
 Różane przy łóżku „slippers”!...

Zbyt tu mroźnie dla snów szczęśliwych,
 W tej malowanej czeluści,
 A choćby i wpadł tutaj Amor,
 To zadrży i zziębnie tak samo,
 Skrzydła stuli, łuk swój opuści,
 I nie naciągnie cięciwy...

Noc w szybę liściem stuka, perlę gradu sypie – –
 Zbyt tu mroźnie dla snów szczęśliwych!
 [...]

Wiersze o zimnie (Ur)

Zacytowane fragmenty potwierdzają nieodłączne i determinujące proces przeformułowania tożsamości w sytuacji wygnania uczucie zachwiania równowagi, podważenia stabilizacji. U ich podstaw znajduje się zmiana okoliczności zewnętrznych, która nacechowana przymusem, staje się źródłem głębokiego poczucia niesprawiedliwości, udręki. Eliminując możliwość powrotu, każe spoglądać na przeszłość i siłą wydarte Tam z nostalgią i towarzyszącym jej cierpieniem²⁰. Wygnanie to przekreślenie podstawowego ludzkiego pragnienia, pragnienia bezpieczeństwa i pewności, zaakceptowania rzeczywistych warunków bytu i w związku z tym skoncentrowania się na twórczym odnoszeniu się do niego i definiowaniu siebie w mniej lub bardziej przewidywalnych sytuacjach. Wygnanie według Pawlikowskiej eliminuje współuczestniczenie, uniemożliwia tworzenie relacji „ja – świat” opartych na wzajemności²¹. Świat zewnętrzny wymyka się logicznej próbie zrozumienia, to przestrzeń walki i śmierci, dlatego przestaje być światem, który chciałaby pozyskać. Odmawia mu swojej akceptacji, co ustala określony poziom aktywności, w zauważalny sposób przeniknięty cierpieniem i towarzyszącym mu doświadczeniem bezradności. Pogłębia się ono w warunkach niezawinionej separacji czasowo-przestrzennej i braku możliwości ucieczki. Pozo-

²⁰ O definitywnym podziale świata wygnańca na minione Tam i obecne Tu pisze m.in. E. Czaplejewicz, *Poetyka literatury emigracyjnej*, „Poezja” 1987.

²¹ B. Skarga, *Mój świat*, s. 63 i n.

staje więc przeorganizowanie rozumienia siebie w taki sposób, by zachować jego rdzeń, a jedną z możliwości wypracowania nowego typu orientacji daje oddalenie aktywności, zgoda, a właściwie przyznanie się do wyczerpania, do rezygnacji z próby aktywnego uczestniczenia, to stan następujący po wcześniejszym zmaganiu się z terażniejszością. Po przyznaniu się do błędzenia w labiryncie wygnania przychodzi czas, by powiedzieć „Zima jest wojną: grozą, ucieczką, wygnaniem”, a przedwczesny powrót jest śmiertelny, więc wojna jest „czekaniem osowiałym, cierpliwym”. W lapidarnych konstrukcjach metaforycznych „zima jest wojną”, a także „śmiertelnie, roślinnie zmrożona” zawiera się istota przeżycia utraty, która dotyczy dłuższego czasu, najpierw bowiem ewokuje negatywne uczucia odbierające siłę, a potem wprowadza apatię i rezygnację. Wygnanie w powyżej przywołanych utworach ukazane jako zima i miejsce, gdzie „zbyt [...] mroźnie dla snów szczęśliwych”, uruchamia nie tylko konkretyzację nieakceptowanej, wrogiej przestrzeni, ale również sugeruje skojarzenia z zatrzymaniem, permanentnym czekaniem, trwaniem zdeterminowanym biernością, poddaniem się przemijaniu i jego jednostajności.

Tego typu obrazowanie podkreśla wyeliminowanie możliwości ingerowania w zaistniałe okoliczności i równocześnie brak energii, by w tej sytuacji poszukiwać dróg wyjścia. Sugeruje także brak nadziei na zmianę, a wpisując ten stan w nomenklaturę uruchomioną charakterystyką „umysłu zimowego”, uwypuklającą percypowanie kondycji „ja” w kontekście pejzażu przenikniętego znieruchomieniem, wszechogarniającym odrętwieniem, można też stwierdzić, że obraz wygnania, realizujący porządek zimy i przypisanych jej właściwości, eliminuje nadzieję na przebudzenie i radość wiosny (np. „Noc w szybę liściem stuka, perłę gradu sypie”). Uobecnia w ten sposób tak typowe dla redefiniowania tożsamości w poezji Pawlikowskiej doświadczenie dyskomfortu, wynikającego z dysharmonii pomiędzy subiektywnymi oczekiwaniami a ich realizacją i związanymi z tym konsekwencjami.

Jedną z ich form jest postawa rezygnacji²², w obrębie której mieści się m.in. zgoda na nieodnajdywanie swojego miejsca w zewnątrz-

²² T. Gadacz, *Los*, w: tenże, *O umiejętności życia*, Kraków 2009, s. 53.

nym świecie. Ponadto cierpienie, spowodowane brakiem rozstrzygającego i zadowalającego rozwiązania, inicjuje zwrócenie ku sobie i pełne napięcia konstruowanie intymności. Nie osłania ono przed rozpaczą, jednak pozwala na rozpoznanie siebie w nowej sytuacji i umożliwia budowanie siebie nie w towarzyszącym przeżyciu dojmującej utraty próbach wrastania w nową rzeczywistość, lecz w skupieniu na ochronie siebie, choćby poprzez rejestrację intensywnej i bolesnej zmiany w sobie. Brak tu afirmacji, poszukiwania wzajemności, jest ból, jego utrwalenie i porażenie nim, jak w wierszu znamienne zatytułowanym *Jesień nasza*:

Jesień nasza trwa niezmiennie
przeszło cztery lata –
Lecą liście, krwawe liście
z drzew naszego świata...

Jesień nasza jakże długa!
Aż serce więdnie – –
Mgłę krakowską, szron warszawski
w każdym czuję ścięgnię,
w każdym nerwie – wiosno, łaski!

[...]

Jesień nasza (Ur)

Zawarte w ostatnich wersach określenia odsłaniają wprost emocjonalność wypowiadającego się „ja”. Wyodrębniają wewnętrzne oddalenie i, zgodnie z formułą „zimowego umysłu”, pozbawienie energii, brak ruchu niosącego zmiany. Percepcja zwrócona ku sobie, domknięta horyzontem doznań ewokujących rygor przykrości, przygnębienia i pasywności wskazuje na przeżycie obezwładniające, niesłychanie zagęszczone. Nadmiar, dotyczący czasu spędzonego poza bliskimi miejscami, doświadczenia zniszczenia, opuszczenia oraz uwięzienia w teraźniejszości, eliminuje próby zmagania się z rzeczywistością wygnania, konotuje też cechy przestrzeni własnej.

Pawlikowska na tym etapie doznawania utraty nie mówi o kategorii odłączenia, nie skupia się na szczegółowym scharakteryzowaniu przestrzeni obecnego pobytu, nie szuka też rekompensaty czy zadowolenia we śnie i pamięci. Konstruuje w projekcie redefiniowania tożsamości te obszary, w których „ja” zagubione, wewnątrz sparaliżowane może w sytuacji naruszenia poddać się jedynie rezygnacji, rozpacz, może cierpieć z powodu beznadziejności utkwienia w chaosie świata. Wyznając „mgłę krakowską, szron warszawski/ w każdym czuję ścięgnię, / w każdym nerwie”, akcentuje słabość, opuszczenie i lęk. Tak poetycko skonkretyzowane wewnętrzne „zastygnięcie”, bezwładność podkreśla również bezkompromisowe i jednoznaczne przyznanie się przed sobą do własnej, głęboko doznawanej bezradności i dezorientacji, rezygnacji z aktywności skierowanej na zewnątrz. To wskazanie na fakt, że nie uczestniczą w nich mechanizmy pełniące jednoznaczne funkcje ochronne i łagodzące, pozwalające odnaleźć się w zmienionej sytuacji, umożliwiające jej poznanie i oswojenie. Zacytowane słowa komponują raczej ten aspekt definiowania siebie, który uwypukla odsłonięcie „ja” wobec rzeczywistości. Stanowią liryczną konkretyzację spostrzeżeń Anthony’ego Giddensa dotyczących sposobów reagowania w sytuacjach granicznych:

Jednostka czuje się zdominowana przez napierające z zewnątrz siły, którym nie jest w stanie się oprzeć ani ich przekroczyć. Czuje się prześladowana przez nieubłagane moce, które odbierają jej autonomię działania²³.

Wobec powyższych ustaleń mentalne porzucenie świata budzącego lęk i grozę, dążenie do wykluczenia z jego ram można odczytać jako efekt długotrwałego doznawania zmiany w kategorii utraty i przymusu, ale także jako poświadczenie charakterystycznego dla doświadczenia kryzysu postępowania mającego na celu ochronę indywidualnego świata. To konkretyzacja tendencji alienujących

²³ A. Giddens, *Niepokoje tożsamościowe*, w: tenże, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2002, s. 264–265.

w chwili, gdy koncentrowanie się na niekorzystnych, a nawet wrogich warunkach zewnętrznych mogłoby zagrozić poczuciu tożsamości, mogłoby je podważać. Stąd skupienie w wojennej twórczości autorki *Róży i lasów płonących* na kreowaniu obrazów, w których spełnia się pokusa nieoswojenia tego, co obce, tego, co nieakceptowalne. Dodatkowo ten aspekt rozpoznania, konstruujuący przeformułowanie tożsamości, rozwija postrzeganie rzeczywistości i definiowanie siebie przez „ja” w kategorii zjawiska blackoutu²⁴. Jedną z wielu prób ukazania tych własności stanowi utwór *Morze i miasta*:

I

„Black out” w głębinach morza nigdy się nie kończy...
 Płyną ciche, drapieżne i trwożne stworzyszcza,
 Strzegąc się jedne drugich. Czasem światło mignie,
 Błędne, wojennie modre i gaśnie co prędzej...
 Tam był alarm i pościg – tu zwarły się cienie...
 Zamęt. Drzazgi jadalne sypią się wśród błysków...
 Groźnie jest jak w Londynie. Groźnie jak w Berlinie...

II

O „black-oucie” ludzkiego ducha, o ciemności!
 Bez światła starą księgą oczu psuć nie warto...
 Niedowidząc, tak łatwo przeczytać opacznie
 Zdanie czy przykazanie jakieś... choćby to:
 „Miłujcie nieprzyjaciół waszych”... Nie rozumiem!
 Poczekam z tym do świtu... Ach, Lampo Dobroci!
 Kazano mi cię zgasić.

Morze i miasta (Rilp)

Tekst składa się z kompozycyjnie wyróżnionych dwóch części. Pierwsza z nich objaśnia blackout pojmowany jako stan zaciemnienia, wygaszenia światła, w kategoriach zjawiska naturalnego i oczy-

²⁴ „Black out (ang.) – zaciemnienie; chodzi o obowiązkowe zaciemnienie miast w czasie wojny”. M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybór poezji*, oprac. J. Kwiatkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980, s. 242.

wistego, bo wynikającego ze specyfiki środowiska dna morskiego. Zasadą, której całkowicie podlega charakterystyka natury, jest pozabawienie jej nie tylko barw, kontrastów i plastycznych walorów, lecz przede wszystkim precyzyjne podporządkowanie jej obrazu nastrojowi niebezpieczeństwa. Kreuje go i zwielokrotnia chłodna, zimna przestrzeń, aktywność ograniczona do pełnego napięcia obserwowania nieprzyjaciół, a brutalność i surowość świata stanowią istotne sygnały niezmiennego i beznadziejnego trwania tego stanu. Jeśli nawet pojawiają się silnie skonstrastowane z ciemnością błyski światła, to są one niepozorne, błędne i szybko przemijają. Wroga, spowita mrokiem przestrzeń w morskiej głębinie precyzuje doświadczenie eliminujące percepcyjne bycie w świecie²⁵, jego jednolitość i pewność także zaświadcza, że w tych warunkach niemożliwe staje się myślenie o wspólności z Innym. Z opisu tego miejsca wyeliminowano rozpoznawalność i oswojenie, ciągłość i intymność, więc z pewnością nie manifestuje ono cech wskazujących na urządzenie go na skalę i potrzeby człowieka. Jego obserwacja niesie świadomość przygodności, ryzyka i niebezpieczeństwa. Jednak Pawlikowska, odkrywając je, wskazując na zawieszenie nie tylko estetyzacji teraźniejszości, lecz również na brak możliwości odnalezienia się w niej jednostki, przenosi cechy morskiego blackoutu na świat ludzki, mówiąc „Groźnie jest jak w Londynie. Groźnie jak w Berlinie”. Tak bezpośrednie rozpoznanie rzeczywistości wygnania w tej kategorii wyklucza możliwość poszukiwania elementów w jakikolwiek sposób usprawiedliwiających zaistniałe warunki czy inicjujących myśl o zadomowieniu. Budzą one tylko przerażenie, można się w nich zagubić, bezpośrednio zetknąć z zagrożeniem.

Drugi fragment utworu, kontynuując konstatację podmiotu dotyczącą kategorii blackoutu, wpisuje ją już bezpośrednio w liryczny obraz redefiniowania tożsamości. Podstawę jego kompozycji stanowi zestawienie podstawowych cech zjawiska z – charakterystycznym dla kryzysu doświadczenia siebie w sytuacji wygnania – wielopłaszc-

²⁵ M. Merleau-Ponty, *Przestrzeń*, w: tenże, *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, postłowie J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 308.

czyznym doznawaniem oddalenia i ewokowanym nim zaburzeniem ciągłości. Realna zmiana rzeczywistości wpływa na przeformułowanie dotychczasowej orientacji „ja” poprzez zastąpienie poczucia bycia-u-siebie doświadczeniem obcości, wyartykułowanie długiej nieobecności w miejscu sprzyjającym kontrolowanym działaniom i decyzjom, niemożności powrotu do niego oraz w związku z tym silnie odczuwanego przymusu. Ponadto jednoznaczna deprecjacja miejsca wygnania wskazuje na pewność, że nie pozwala ono na odnalezienie tego, co utracone, nie może nie tylko inicjować wyjścia z teraźniejszego chaosu czy oswojenia go, nie jest też w stanie podtrzymywać dawniejszego horyzontu realizacji i oczekiwań. Świat „alarmów i pościgów”, „zamętu” nie sprzyja zatem zabiegom kontynuacji czy poszukiwaniu nowego, tak istotnym warunkom doświadczenia siebie. Dlatego sceneria blackoutu, towarzyszące jej rekwizyty, odbiegające od wyobrażeń bujności życia i jego witalności, energii, stają się znaczącym elementem poetyckiego przeformułowania samookreślenia. Aura towarzysząca zaciemnieniu, wygaszaniu świateł i barw jawnie konstytuuje charakter ludzkiego poznania i odczuwania, gdyż nieprzypadkowo autorka wyznaje: „O «black-oucie» ludzkiego ducha, o ciemności!/ Bez światła starą księgą oczu psuć nie warto...”. Konstrukcje tego typu potwierdzają wyraźne ustalenie horyzontu indywidualnego kształtowania relacji „ja” wobec świata, a także „ja” wobec „ja”, w których rozpoznać można obniżenie życiowej dynamiki, ograniczenie woli samorealizacji. Rozumienie wygnania jako źródła dojmującej utraty, niemożności wskrzeszenia przeszłości, zagubienia, trudnego do wyjaśnienia i zaakceptowania uczucia niesprawiedliwości i lęku, sprzyja niechęci wpisywania się w cudzą geografę, niezaakceptowaną historię, a tym samym oddalaniu się od rzeczywistości. Tendencje wycofywania się obejmują zarówno stosunek do niezależnej zewnętrżności, jak i własnych wcześniejszych pragnień, myśli, wartości. Zmieniająca się wrażliwość i sposób postrzegania eliminują szereg działań nastawionych na poszukiwanie, ustalenie porządku, każąc skupić się na płaszczyźnie przeżyć ustanowionych potrzebą odizolowania. Nadawanie jej szczególnego znaczenia manifestuje równocześnie brak rozstrzyga-

jącego wyjścia, rozwiązania sytuacji, która nie jest traktowana jako przejściowa, ale jako trwająca i porażająca swoim bezładem.

Kategoria „blackout”, określając zmienioną aktywność, wartościowanie i doznawanie, znamienne zaznaczając kryzys zadomowienia i opór wobec terażniejszości, dotyka również problemu bezradności. Intensyfikuje go świadomość braku wpływu na napawającą przerażeniem i wymuszającą niepożądane zmiany rzeczywistość, podważenie wszystkich dotychczasowych niepowtarzalnych związków podmiotu ze światem. Ponadto zawiera się w nich boleśnie odczuwany przymus zmiany, który ogranicza świadome i wolne uczestnictwo. Ten aspekt redefiniowania tożsamości rozwija przywołanie wspomnianej kategorii w funkcji elementu współtworzącego opis konfrontacji przeszłości, która jest już tylko wspomnieniem, z terażniejszością. Konstruuje ona nie tyle obraz zaciemnienia, wygaszenia czy nawet redukcji kolorów, implikowanych nimi walorów estetycznych i poczucia niebezpieczeństwa, co oddalenia wartości (np. „Ach, Lampo Dobroci!/ Kazano mi cię zgasić”). Ich bankructwo, nieprzystawanie do warunków wygnania powoduje niezrozumienie, zagubienie, co wpływa nie tylko na pojawienie się oporu wobec akceptacji takiego stanu, lecz również towarzyszącej mu jednej z typowych reakcji obronnych charakteryzujących sytuację utraty, zagrożenia, a mianowicie wewnętrznego paraliżu, odrętwienia²⁶ (np. „Niedowidząc”, „Poczekam z tym do świtu”).

Konieczność rezygnacji z tego, co ważne, sprawia, że „ja” na tym etapie redefiniowania tożsamości oddala od siebie ciekawość, pragnienie poznania świata, odsłonięcia i kształtowania jego reguł, chęć współdziałania z nim. Świat zewnętrzny staje się przeszkodą, której nie sposób pokonać, przez co indywidualne doświadczenie po-

²⁶ Zdeterminowanie czynnikami zewnętrznymi, od jednostki niezależnymi, ustala różnego typu zachowania, zmieniające się w czasie zamierzenia i działania. Riemann i Schütze, analizując podstawowe cechy trajektorii, jej wpływ na sposób rozumienia siebie, zwrócili m.in. uwagę, że „w pewnych szczytowych fazach [...] pojawić się może przygnębiające uczucie, że jest się oddzielonym od zewnętrznego świata z codziennymi sprawami i sparaliżowanym”. G. Riemann i F. Schütze, dz. cyt., s. 98.

zbawione ufności, nadziei, w głównej mierze skupia się na zadziwieniu, przerażeniu, odczuwaniu wszechogarniającej obcości. Przymus funkcjonowania w złowrogiej rzeczywistości inicjuje więc potrzebę dystansu pozwalającego choć w pewnym stopniu osłabić odczucie stawania się obcym samemu sobie. Sprzyja maksymalnemu skupieniu się w sobie²⁷, które cechuje oprócz bierności wobec rzeczywistości, subiektywnego oderwania, także osłabienie życiowej dynamiki, zawężenie odczuwania²⁸, wewnętrzne znieruchomienie, stężenie, u podstaw których znajduje się niezgoda na rzeczywistość i przyznanie się do własnej bezsilności. Towarzyszy temu nieustanna świadomość utraty, braku swojego miejsca, oswojonego i bezpiecznego, naruszenie w podstawach wcześniejszego porządku i bezpośrednio z tym związane zaburzenie ciągłości.

Tak definiowane w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zasady kształtowania tożsamości w warunkach wygnania wskazują na zablokowane doświadczanie otoczenia, skoncentrowanie działań podmiotu na pomijaniu prób oswojenia rzeczywistości. Skupienie na nich mogłoby w tym momencie być niebezpieczne dla procesu samookreślenia się, odnajdywania w nowej sytuacji, ponieważ mogłoby zagrozić i tak już naruszonemu poczuciu wewnętrznej spójności i integralności.

²⁷ B. Skarga, *Tożsamość Ja*, w: tejże, *Tożsamość i różnica*, s. 379.

²⁸ J. L. Herman, *Przerażenie*, w: tejże, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. i M. Kacmajor, Gdańsk 1998, s. 53–58.